ROK II. Nr. 24

MŁODA MATKA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT SIEDMIU

POPIERANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

DRUGI ZESZYT GRUDNIOWY 1928 r.



ZOFJA STRYJEŃSKA

W wieczór Wigilijny według odwiecznego zwyczaju składamy naszym czytelniczkom serdeczne życzenia, by wychowały swe dzieci na ludzi mądrych, dobrych i silnych, umiejących pracować z pożytkiem dla kraju i dla ludzkości.

REDAKCJA

POKRZYWKI

Pokrzywki są wyrazem t. zw. skazy przeczuleniowej*). Nie wszystkie bowiem dzieci cierpią na pokrzywki. Pokrzywki występują tylko u pewnej kategorji dzieci odznaczających się niezwykłą wrażliwością na rozmaite czynniki zewnętrzne i zdolnością uczulania się na te czynniki. Szereg dzieci reaguje np. gwałtownie pokrzywkami na ukąszenia, ukłucia kolcami roślin i t. p. Najczęściej jednak pokrzywki i świerzbiączki powstają pod wpływem przekarmiania białkami — białko jajka, mleka, mocnych rosołów i t. p.

Przekarmianie temi białkami powoduje niedokładne ich przetrawianie w przewodzie pokarmowym. Nieprzetrawione dokładnie białka gromadzą się w jelitach i przedostają się w tym nieprzetrawionym pod względem chemicznym stanie ze światła jelit do obiegu krwi. Ze krwi przedostają się one następnie do skóry i śluzówek, podrażniają je i powodują po pewnym czasie ich przeczulenie w stosunku do siebie.

Wyrazem skazy przeczuleniowej są:

1) Pokrzywki lotne,
2) pokrzywki trwałe,
3) świerzbiączki.

Pokrzywki lotne. Wygląd tych pokrzywek przypomina bąble powstające po oparzeniu się pokrzywą; jest on ogólnie znany i nie wymaga wobec tego opisu. Pokrzywki te występują i znikają po kilku lub kilkunastu godzinach; występują po pewnym czasie ponownie i znów znikają. Dlatego możemy nazwać je lotnemi. Początkowo pojedyncze bąble są kształtu okrągłego lub owalnego. Następnie pojedyńcze bąble zlewają się ze sobą i przybierają kształty nieregularne. Postęp pokrzywki idzie od środka do obwodu; bąble rozszerzają się („pełzną") na obwodzie, i znikają od środka. Pokrzywki wywołują swędzenie. Gdy pokrzywki powtarzają się częściej, dziecko ulega zdenerwowaniu i zmęczeniu.

Pokrzywki ukazują się często w chwili załamania się ustroju pod wpływem jakiejś chorobotwórczej przyczyny. Dlatego jednocześnie z ukazaniem się pokrzywki występują często objawy ogólnego niedomagania, brak łaknienia, wymioty, biegunka, podniesienie się ciepłoty i różne objawy chorobowe ze strony innych narządów, ustroju.

Przeczulenie ustroju w stosunku do ciał białkowych może ujawnić się nietylko w postaci uczulenia skóry. Nieraz objawy naskórne nie występują wcale. Cierpienie poraża natomiast błony śluzowe; w tym wypadku jesteśmy świadkami obrzęków śluzówek dróg oddechowych, — gardła, oskrzeli, lub takich samych stanów podrażnienia śluzówek przewodu pokarmowego. Astma oskrzelowa wywołana pyłem siennym lub spożyciem jaj, raków, poziomek, ostre nieżyty grubego jelita — oto obrazy najczęściej spotykane w takich przypadkach.

*) Jeden z rodzajów skazy artretycznej.

Pokrzywki trwałe. Obok zwykłych lotnych pokrzywek spotyka się pokrzywki trwałe guzkowate. Pokrzywka stała, guzkowata rozpoczyna się najczęściej zwykłym bąblem. Po paru godzinach w środku bąbla powstaje twardy węzełek wielkości ziarnka prosa o żywo-czerwonem zabarwieniu. Po upływie 24 — 48 godzin bąbel, otaczający węzełek, znika, sam węzełek zatraca pierwotną żywo-czerwoną barwę. W tym okresie spotykamy więc tylko rozsiane pojedyńczo, lub zebrane w większe skupienia małe twarde węzełki o brunatnem zabarwieniu. Bardzo często w wierzchołku węzełka powstaje pęcherzyk. Pokrzywka guzkowata trzyma się najczęściej pewnych miejsc ciała, zwłaszcza często spotykamy ją wzdłuż nerwów międzyżebrowych i w okolicy stawów. Pokrzywka guzkowata powoduje drapanie się. Na zadrapanych miejscach rozwija się bardzo często zakażenie wtórne, w następstwie czego obraz choroby ulega znacznym zmianom i staje się trudnym do rozpoznania.

Świerzbiączki spotyka się u dzieci nieco starszych i to przeważnie takich, które w wieku niemowlęcym zapadały na pokrzywki. Fakt ten wskazuje, że między pokrzywkami u dzieci w pierwszym roku życia, a świerzbiączką u dzieci następnych lat istnieje bliskie pokrewieństwo. Nieraz spotykamy przypadki, w których pierwotna guzkowata pokrzywka niemowlęcia prawie że nie znika, lecz wykazuje skłonność do nawrotów, utrzymując się następnie przy nawrotach przez dłuższy czas. W umiejscowieniu guzków pokrzywkowych stwierdzamy też pewne zmiany. Podczas gdy pierwotnie guzki były rozsiane na większych przestrzeniach, to obecnie skupiają się one przeważnie na stronie mięśni prostujących i to przeważnie kończyn dolnych. Kończyny dolne są w tym wypadku pokryte od strony prostowników małemi, twardemi węzełkami, poczynając od wielkości główki szpilki do wielkości ziarnka konopi. Węzełki te przenikają w głąb skóry i nieraz dają się lepiej wyczuwać przy gładzeniu ręką, niż dostrzec wzrokiem. Świerzbiączka, nazwana tak od nieznośnego świerzbu, powoduje drapanie się dziecka, dlatego też spotykamy w większości przypadków węzełki odarte z wierzchołka i krwawiące. Następowe zakażenie węzełków wywołuje nacieczenie gruczołów chłonnych pachwin. Pozatem świerzbiączka niepokoi dziecko i wyniszcza je w wysokim stopniu. Nerwowe wyczerpanie, niedokrwistość występują nieraz w następstwie przewlekłej świerzbiączki. Na tle ogólnego wyczerpania, oraz osłabienia śluzówek dróg oddechowych, rozwija się nieraz łatwo odoskrzelowe zapalenie płuc o bardzo ciężkim, nieraz nawet katastrofalnym przebiegu.

Konieczność zmiany systemu wychowania i odżywiania w razie stwierdzenia objawów pokrzywkowych i świerzbiączki. W powyższym szkicu nie ograniczyłem się do podania opisu pewnych zmian

naskórnych, lecz pozwoliłem sobie powiedzieć kilka słów o istocie pokrzywek. Stwierdzenie bąbli lub guzków pokrzywkowych lub świerzbiączki na skórze dziecka powinno bowiem wywołać w naszym umyśle szereg skojarzeń myślowych i skłonić nas do gruntownej zmiany wychowania i djety oraz uregulowania nieprawidłowej przemiany materji w ustroju chorego.

Prof. Dr. Miecz. Michałowicz.

O ARTRETYZMIE U DZIECI

Mówiąc o artretyzmie, zazwyczaj ma się na myśli cierpienie stawów, bolesność ich, obrzęk, zniekształcenie, powstałe z powodu zatrzymywania się w ustroju kwasu moczowego.

Prócz tego jednak artretyzm może się przejawiać w postaci szeregu dolegliwości na pozór zupełnie odrębnych jak nadmierna otyłość, skłonność do tworzenia się w organizmie różnych kamieni, migreny, astmy oraz cierpień natury nerwowej.

Zauważono, iż artretyzm jest cierpieniem występującem przeważnie w mieście i w sferach zamożniejszych. Ma to swoje uzasadnienie w trybie życia i sposobie odżywiania się majętniejszych warstw ludności. Nadmiar spożywanego mięsa, przypraw pikantnych, piwa, wódki w sumie powodują uszkodzenie przemiany materji, a zwłaszcza najważniejszego w jej regulacji narządu — wątroby.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że skłonność do artretyzmu jest wrodzoną cechą, dziedziczoną z pokolenia na pokolenie. Osobnik obarczony skłonnością do artretyzmu od wczesnego dzieciństwa nękany jest przez dolegliwości na tem tle powstające.

Już w wieku niemowlęcym skaza artretyczna przejawia się w postaci całego szeregu wysypek na skórze. Ogólną cechą skóry dziecka artretycznego jest skłonność do wysięku i dlatego mówimy o skazie wysiękowej. Łatwo złuszczający się naskórek obnaża głębsze warstwy skóry, z których wycieka płyn tkankowy. Dlatego też łatwo u dzieci tych powstają wyprzenia t. j. zaczerwienienie i złuszczenie skóry w przegubach i fałdach jej. Na tem samem tle powstają złuszczenia naskórka na głowie i wysiękanie płynu tkankowego, który zasychając tworzy niekiedy grube strupy. Podobnie powstaje zaczerwienienie, złuszczenie i zastrupienie policzków. Częstokroć przyłącza się do tego obrzęk i zaczerwienienie brzegu powiek. Wydzielina ze spojówek zasycha na rzęsach. Podobnie jak na skórze zwiększona wydzielina ze spojówek i błony śluzowej nosa przejawia się w zwiększonym wycieku, który drażni skórę policzków i warg, powodując zaczerwienienie i obrzęk.

Powyżej naszkicowany obraz znany jest pospolicie pod nazwą ogniopióru i słusznie napawa lękiem otoczenie dziecka. Wszak nic łatwiej-

szego jak zakażenie obnażonej z naskórka skóry i powstawanie szeregu wtórnych cierpień wywołanych przez bakterje chorobotwórcze. W związku z miejscowem zakażeniem skóry dochodzi często do znacznego powiększenia okolicznych gruczołów chłonnych, czasem do ich zropienia.

Jak już wyżej wspomnieliśmy skłonność do złuszczania się i wysiękania płynu tkankowego cechuje nie tylko skórę lecz i śluzówki osobnika artretycznego. Nieraz język takiego dziecka wygląda jak mapa geograficzna wskutek nierównomiernego odwarstwiania nabłonka.

Skłonność do wysięku w drogach oddechowych zarówno górnych (gardło, krtań, tchawica) jak i dolnych (oskrzela) powoduje częstość zapaleń błon śluzowych, które je wyściełają. Mówi się, że dzieci artretyczne skłonne są do „przeziębień“. Miewają często anginy, katary nosa, przewlekłe nieżyty gardła. Obrzmienie błony śluzowej krtani jest powodem nagłego utrudnienia w oddechu, znanego pod nazwą rzekomego krupu. Znamy dzieci artretyczne, które kilka razy do roku zwłaszcza zaś w dżdżystej porze roku zapadają na krup rzekomy, który powoduje zrozumiałe przerażenie w otoczeniu.

Skłonność do nieżytu oskrzeli, który czasem przechodzi w cierpienie przewlekłe o charakterze astmatycznym jest jedną z najczęstszych dolegliwości artretycznych dzieci.

Podobna łatwość złuszczania nabłonka dotyczy również przewodu pokarmowego, objawiając się w postaci częstych biegunek.

W drogach moczowych na tem samem tle powstaje skłonność do zapaleń miedniczek nerkowych i pęcherza.

Poza objawami ze strony skóry i błon śluzowych dzieci artretyczne cechuje skłonność do zaburzeń w sferze nerwowej. Ogólna nadwrażliwość i niezrównoważenie psychiczne są częstemi objawami u tych dzieci.

Cały ten różnorodny szereg dolegliwości może w mniejszym lub większym stopniu towarzyszyć artretycznemu dziecku od okresu wczesnego niemowlęctwa aż do przeistoczenia się w osobnika dorosłego, nie opuszczając go czasem przez całe życie.

Nie jest to jednak prawidłem i na szczęście w wielu przypadkach objawy skazy wysiękowej ustępują bezpowrotnie już w pierwszych latach życia. Tem częściej i szybciej to się dzieje, im w lepszych warunkach rozwija się dziecko.

Główną rolę w zapobieganiu względnie łagodzeniu objawów artretyzmu odgrywa odżywianie dziecka. Należy unikać przekarmiania, które obarcza nadmiernie przemianę materji. W 1 roku życia dążyć należy do ograniczenia mleka krowiego, natomiast obficie podawać trzeba jarzyny i soki. Chodzi nam o doprowadzenie do organizmu wszystkich koniecznych składników, unikamy zaś zbytecznego nawodnienia tkanek.

Podawanie jaj dzieciom artretycznym należy przesunąć do końca 2 roku życia. Podobnie ograniczyć należy spożywanie mięsa i rosołów.

Drugim ważnym momentem w wychowaniu dziecka artretycznego jest dbałość o jego skórę. Więc przedewszystkiem czystość, a następnie stosowanie kąpieli z domieszką odwaru z kory dębowej, otrębów, krochmalu lub z dodatkiem nadmanganjanu potasu. Kąpiele te niejako uszczelniają skórę i zmniejszają skłonność do wysiękania.

Wreszcie mając na względzie częstość „przeziębień", dążyć należy do ogólnego zahartowania organizmu dziecka przez długie przebywanie na powietrzu, a u starszych dzieci i stosowanie nacierań ciała.

W ten sposób jedynie uda się nam uchronić dziecko obarczone skłonnością do artretyzmu przed szeregiem czekających je cierpień.

Dr. Paweł Baumryter.

ZNACZENIE JARZYN W DJETETYCE DZIECKA

Bez przesady można powiedzieć, że ogół naszych matek nie docenia wartości jarzyn, jako pokarmu. Zresztą zjawisko to jest tylko odzwierciadleniem poglądów, które panują w tej chwili w całem naszem społeczeństwie. Całem, bo nawet wieś, poza ziemiakami, z innych jarzyn korzysta stosunkowo mało.

W artykule niniejszym chcę, podnieść zalety jarzyn, a równocześnie dowieść, że ci, co przeznaczają jarzynom śród szeregu środków pokarmowych ostatnie miejsce, popełniają duży błąd.

Jakież zalety posiadają jarzyny?

Już w poprzednim numerze była mowa o witaminach. Dowiedzieliśmy się z niego, że głównem źródłem witamin są jarzyny. Otóż jest to ich pierwsza zaleta. Nie będę tu rozpisywać się o wartości witamin dla ustroju dziecka, gdyż o tem była już mowa w innem miejscu. W poczuciu jednak ważność tej kwestji odsyłam czytelniczki do załączonej w niniejszym numerze tablicy*) z witaminami w poszczególnych jarzynach.

Wszyscy wiemy, że większa ilość spożytych jarzyn może wywołać u dziecka nawet rozwolnienie. Wynika to stąd, że jarzyny głównie dzięki zawartemu w nich drzewnikowi pobudzają jelita do wydatniejszych ruchów. Wobec tego treść jelit łatwiej się przesuwa ku dołowi. Stołeczki nie są zbyt twarde, matka zaś nie ma powodów do męczenia siebie i dziecka takiemi zabiegami jak lawatywy.

Wzmożenie się ruchu jelit pod wpływem jarzyn ma jeszcze inne znaczenie. Treść jelitowa podlega dzięki temu dokładnemu przemieszaniu, a przez to robi się bardziej dostępna dla soków trawiennych.

Naogół słyszy się i mówi, że ja-

*) Tablicę zestawił Dr. J. Wiszniewski.

rzyny są trudne do strawienia. Jest to względna prawda. Bo rzeczywiście drzewnik zawarty w jarzynach szczególnie u dzieci rozkłada się b. trudno. Ale widzieliśmy, że stąd płyną dla ustroju dziecięcego nawet pewne korzyści, jeśli tylko jarzyny są odpowiednio przygotowane i dawkowane.

Jednak to wszystko nie wyczerpuje znaczenia jarzyn dla ustroju. Jarzyny jak i owoce posiadają dużo najprzeróżniejszych soli — sodu, potasu, magnezu i innych. Otóż te właśnie sole są niezbędne do normalnego trawienia tłuszczów, jak również do ich odpowiedniego wykorzystania. Tak samo pokarmy białkowe (mięso, jaja, twaróg i inne) dla swojej normalnej przemiany, wymagają obecności jarzyn, a właściwie ich soli. Sole te służą do zobojętniania kwasów, które powstają z tłuszczów i substancyj białkowych. Brak ich szczególnie przy djecie białkowo - tłuszczowej może spowodować niekiedy ciężkie zaburzenia w przemianie materji.

Tak przedstawiałaby się w najgrubszych zarysach teoretyczna strona tego zagadnienia. Praktyczne zaś wnioski sprowadziłyby się do odpowiedniego uwzględnienia jarzyn i owoców w djecie dziecka. Na przykład — bułka lub chleb z masłem przy skombinowaniu jej z powidłami lub marmeladą będzie łatwiej strawnem jedzeniem niż to samo bez powideł lub marmelady; mięso samo z jakimś tłustym sosem wprost prosi o jarzyny; jaja na miękko, lub jajecznica nigdy nie dorówna, powiedzmy, kombinacji jaja ze szpinakiem. Takich przykładów możnaby przytoczyć tysiące.

Przed chwilą mówiłem o pomocniczej roli jarzyn w stosunku do innych składników pokarmowych. Nie trzeba jednak zapominać, że wiele z jarzyn ma dużą wartość odżywczą (ziemniaki, fasola, bób, groch i inne).

Wiemy, że ziemniaki są podstawowym pokarmem dla wielu miljonów ludności wiejskiej. Fasola i inne jarzyny strączkowe, jako zawierające dość dużo białka, mogą w wielu przypadkach zastępować białka zwierzęce. Znaną ogólnie jest słodycz marchwi, buraków, dzięki zawartym w nich cukrom. Sądzę, że te przykłady wystarczą.

Widzimy więc, że jarzyny są b. ważnym i niezbędnym dla normalnego rozwoju dziecka środkiem pokarmowym. Nie lekceważmy go i przestańmy go spychać w djetetyce naszych dzieci do roli kopciuszka, dlatego tylko, że jest on pospolity, nasz swojski i względnie tani.

Dr. R. Barański.



DLACZEGO DZIECI TAK CHĘTNIE SŁUCHAJĄ BAJEK O „KOPCIUSZKU"

Istnieje optymizm w kierunku przeszłości[1]) — twierdzi profesor W. Witwicki. I rzeczywiście. Zapomina się bowiem o rzeczach przykrych, a pamięta się — o przyjemnych. Dlatego to „kraj lat dziecinnych" jest nigdy nie zawodzącą ucieczką dla skołatanych życiem rozbitków, ostoją i otuchą na przyszłość.

Czy jednak dzieciństwo jest rzeczywiście takim rajem dla dziecka na ziemi, zieloną wyspą szczęśliwości — w to mocno wątpić można. Dzieciństwo, jako chwilą bieżąca t. j. zwykłe, codzienne życie, dostarcza dziecku nietylko przeżyć przyjemnych, które dorośli tak chętnie wspominają, lecz również — wiele przykrości. Bo dzieciństwo w pojęciu dziecka to krzyżownica zakazów i rozkazów, wszelkich: „nie wolno!" i „nie potrafisz!", „za małyś!" lub „za głupiś!". A wszystko to godzi w głąb serca małego człowieka i boleśnie rani jego miłość własną. Bywa to niekiedy powodem do zniechęcecenia się dziecka do świata rzeczywistego i ludzi jego otoczenia. A ponieważ w zło absolutne dzecko nie jest w stanie uwierzyć, więc zaczyna myśleć, że istnieje jeszcze jeden świat, daleko lepszy od tego. I dziecko zaczyna o nim śnić i marzyć na jawie, aby wypełnić sobie braki i niedomagania „złego" świata.

Żeby móc zrozumieć istoty żywe nie wystarczy ich tylko obserwować i patrzeć wyłącznie na ich postępowanie lub zachowanie się, jak tego domaga się skrajny behaviourism[2]), lecz należy głębiej w n i k n ą ć w m o t y w y tego postępowania t. j. należy podstaw poznania doszukiwać się w samych ludziach, starając się zrozumieć to, co robią i czego pragną. W tym celu koniecznem jest zbadanie każdej dziedziny czynności, za pomocą której człowiek się wyraża. A czynić to trzeba bardzo ostrożnie, aby przypadkiem w postępki innych nie wplatać własnych przeżyć, zapatrywań lub sądów wartościujących. Zaklasyfikowanie pewnych postępków, jako „złe", lub „dobre", nie posunie sprawy naprzód. Należy się więc bezstronnie przypatrywać przejawom głębszego życia innych. Jeśli dziecko np. mówi: „daj mi „coś", nie znaczy to wyłącznie, że pragnie czegoś dobrego, ale że prawdopodobnie jest głodne i zje wówczas nietylko ciastko. Podobnie też należy traktować wszelkie zainteresowania dziecka i doszukiwać się w nich przejawu głębszych instynktów. Tyczy się to samo bajek, jako ucieleśnionych marzeń na jawie.

Dziwnem się zapewnie wydaje wielu dorosłym, dlaczego dziecko tak bardzo lubi słuchać baśni czarodziej-

[1]) Profesor Władysław Witwicki „Psychologja".

[2]) behaviourism (czyt. bihaviorism) w przeciwieństwie do dawnej psychologji zajmuje się tylko badaniem postępowania istot żywych.

skich, których temat często odbiega od życia prawdziwego, a treść ich jest zwykle bardzo podobna do siebie.

George H. Green zastanawia się, dlaczego bajka o „Kopciuszku" tak bardzo podoba się dzieciom. Motyw bajki bardzo prosty:

„Pewna młoda istota, niezrozumiana i gnębiona przez innych członków rodziny, zostaje wkońcu uznana za piękniejszą i lepszą od jej prześladowców".

Temat ten jest dziwnie bliski sytuacji, w jakiej, według swego mniemania, znajduje się małe dziecko. W wielu wypadkach z powodu swego młodego wieku, nie może skorzystać z wszystkiego, z czego korzystają dorośli. Nie może towarzyszyć swemu rodzeństwu na długie wycieczki, bo nie ma jeszcze dość sił, aby iść tak daleko. Nie wolno mu długo siedzieć wieczorem. Nic nie pomaga zapewnienie dzieci, że starczy im sił, by odbyć wycieczkę, lub móc dłużej posiedzieć wieczorem. Gdy sprzeciw ich nic nie pomaga, zapowiadają, że i one będą kiedyś starsze i większe, wówczas będą mogły robić wszystko, co zechcą. Albowiem na wczesne chodzenie spać zapatrują się bądź jako na karę, bądź upośledzenie specjalne, samowolę i tyranję starszych. Wola starszych przeciwstawia się ich woli, kaprys — kaprysowi — tak myślą dzieci. Łatwo wobec tego pojąć, z jakiem upragnieniem wyczekuje dziecko skończenia się dzieciństwa, kiedy będzie mogło wynagrodzić sobie wszystkie krzywdy doznane. Bajki o „Tomciu Paluchu" i o „Kubusiu Olbrzymobójcy", są to opowieści, zgodne z bezpośredniemi pragnieniami dziecka. Natomiast rozwiązanie bajki o „Kopciuszku", odpowiada przewidywaniom dziecka o jego przyszłości i zaspakaja nadzieje, jakie żywi.

Znamienna jest również zmiana postawy dziecka względem rodziców, z biegiem czasu, jako wynik zmniejszenia się jego zależności. Zdarza się, że kilkuletnie dziecko, niezadowolone z postępowania matki, marzy na jawie słowami: „Ty nie jesteś moją mamą". W bajce o „Kopciuszku" kładzie się właśnie nacisk na to, że matka nie żyje, a bohaterką opiekuje się macocha. Niema również rodzeństwa, są tylko siostry przyrodnie. O ojcu nie wspomina się prawie.

Złe traktowanie bohaterki przez innych członków rodziny bywa zawsze uwydatnione kilku utartemi rysami:

1) Nie wolno jej korzystać z uprawnień, jakie mają inni, musi pozostawać w domu, gdy inni wychodzą, aby się bawić.

2) Inni członkowie rodziny uważają ją za istotę niższą.

3) Macocha i siostry przyrodnie rozkazują jej i każą spełniać różne nieprzyjemne czynności.

4) W razie odwiedzin poważniejszych osobistości musi pozostawać w ukryciu.

Na losy bohaterki wpływa jej zmarła matka, która opiekuje się nią w dalszym ciągu, jak przed prześladowaniem. A okres ten żyje w pamięci bohaterki, jako czas, kiedy była

wychwalana i podziwiana. Kopciuszek zostaje księżniczką dzięki darom, otrzymanym przy urodzeniu się. Królewicz będzie ją kochał i podziwiał, jak niegdyś matka i przeznaczy jej pierwsze miejsce, jakie zajmowała u swoich rodziców.

Treść bajki zaspakaja egoistyczne popędy dziecka, które się redukują do:

1) Przekonania, że się ma prawo do miłości i uznania niezależnie od postępowania.

2) Przekonania o swych niezwykłych zaletach, niedocenianych przez otoczenie.

3) Przekonania, że jest ktoś, kto dostrzeże te zalety, kto odkryje „prawdziwą jego istotę".

4) Przekonania, że jest się w rzeczywistości „pierwszym" wśród swego otoczenia.

Przejawy podobnego rojenia należą do okresu przejściowego normalnego dziecka. Z biegiem czasu znikają zazwyczaj. Lecz nie zawsze, bo zdarzają się u dorosłych. Wówczas dopiero można je uważać, za chorobliwe.

Bajka o „Kopciuszku" powinna służyć wskazówką, jak ostrożnie należy obchodzić się z dzieckiem, jak delikatnie stosować do niego konieczne zakazy i rozkazy.

Stefanja Lewartowicz.

CZEM POWINNY BAWIĆ SIĘ MAŁE DZIECI

Wobec tego, że starsi nie bardzo zdają sobie sprawę, jak należy wybierać zabawki dla dzieci, przystąpiła Sekcja wychowania przedszkolnego Magistratu m. st. Warszawy już od dwóch lat do wydawania na własną rękę gier i zabawek, które pochłaniając uwagę maleństwa, kształcą równocześnie i rozwijają umysł jego. Są to układanki (mozajki geometryczne), gry do rozróżniania kształtu, kierunku i barwy, gry liczbowe (do 5), domina, loteryjki itp. Opracowane według najnowszych metod pedagogicznych, łączą treść celową z formą estetyczną i — co b. ważne ceną przystępną.

Na gwiazdkę przygotowała Sekcja wyłączny dobór tych rzeczy, które zdobyły uznanie już nietylko w kraju, ale i zagranicą. Wystawione na Międzynar. Kongresie wychowania w Locarno (Sierpień 1927), skąd rozeszły się do New Yorku, Rio de Janeiro, Tokio itp. Wysłała je Sekcja również na prośbę T-wa. Emigr. do różnych polskich przedszkoli na obczyźnie, zwłaszcza we Francji.

Nabywać gry i zabawki te można w biurze Sekcji (Daniłowiczowska 1, tel. 276-79), gdzie przytem z całą gotowością udzielane są wskazówki co do racjonalnego wychowywania umysłowego i fizycznego małej dziatwy.

C. W.

PIERWSZE SŁOWO

Z chaosu dźwięków zanim się pełne objawi
Jest jak przed świtem purpurowy krzyk pawi —
Tirli błękitne, niebieskie, skowronkowe
I gruchanie gołębi biało-różowę.
Jest jak, pod niebem ujętem w bure cienie,
Żółte, drapieżne, jastrzębiowe kwilenie.
Jest zielonkawem glu-glu głębokiej wody
Gamą złożoną z ciemnych głosów przyrody.

Dojrzewa mozolnie w wątłem ciała włóknie,
Buja figlarnie na języka huśtawce,
Siada niepewnie na ząbków białej ławce —
Czasem o nią zawadzi, zahaczy, stuknie —
Błądzi długo, mozolnie po podniebieniu
Aż na tajemnicze zaklęcie
Wyleci,
Złączy białość, błękit, żółtość, czerwień, zieleń
W cud wcieleń —
I na wielkim, ciemnym mowy firmanencie,
Gwiazdą, kształtem pierwszego słowa zaświeci.

M. CZERKAWSKA.



Nasi przyjaciele Edzik i Ata.

LALKA I JEJ ZNACZENIE WYCHOWAWCZE

Niema chyba drugiej równie rozpowszechnionej i od tak dawna, bo od czasów starożytnych znanej zabawki, jak lalka.

Muzeum berlińskie posiada w swoich zbiorach drewnianą lalkę, znalezioną w wykopaliskach egipskich, w Luwrze są rzymskie i greckie, zrobione z terrakoty i t. d. i t. d.

Jednem słowem pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi dzieci wszystkich ras, narodów i sfer społecznych bawiły się, bawią i bawić będą lalką.

Mimo to jednak, że życie przyznało jej obywatelstwo, nie przestała być ona tematem namiętnych sporów i biegunowo różnych zapatrywań. Święta Róża Limańska nazywa ją „narzędziem szatana", potępia ją również słynny reformator wychowania — protestancki pedagog Froebel. Francuscy pisarze natomiast darzą ją szczerą sympatją.

Wiktor Hugo np. w „Nędznikach" mówi: „Mała dziewczynka, niemająca lalki, jest tak nieomal nieszczęśliwa, jak kobieta bezdzietna".

Co złego widzą w lalkach ich przeciwnicy?

Najpoważniejszym zarzutem jest, jakoby zły wpływ, jaki wywierać mają na dziewczynki, budząc w nich zamiłowanie stroju i zbytku.

Czy, zastanowiwszy się bez zgóry powziętego uprzedzenia, zarzut ten można uznać za racjonalny? Czy z tego, co jest jedynie wynikiem przypadku, można czynić zasadę ogólną? Chcąc być sprawiedliwym, nie można identyfikować stosu koronek, jedwabiu i tiulu z lalką.

Oprócz wytwornie ubranych przez zręczne modystki, widzimy nieudolne, uszyte niewprawnemi rękoma ze strzępów pozostałych od ubogiej odzieży; są również lalki z drzewa, z gliny; robią je dzieci z kartofli; na Pojezierzu widziałam bardzo pomysłowo zrobioną i bardzo od zbytku daleką laleczkę z gałganków i muszelek.

Lalki spotykamy wszędzie: nietylko w salonach ludzi bogatych, ale i w izbach nędzarzy, tam gdzie pojęcie zbytku jest nieznane, gdzie dzieci nie dostają nietylko drogich zabawek, ale często nawet chleba.

I przyznać należy, że najwięcej najgoręcej kochane są nie te wytworne, pochodzące z witryn bogatych magazynów, lecz proste, skromne najczęściej własnoręcznie zrobione laleczki.

Sztucznie zbudowanym teorjom budzenia próżności w dziecku przeczy prawo natury — instynkt macierzyństwa — biologiczna konieczność przystosowania kobiety do spełnienia najważniejszych obowiązków, do jakich powołała ją natura.

Przeciwnicy lalki zwrócą uwagę, że nie należy pozwalać dzieciom przywiązywać się tak do rzeczy martwych.

Tkliwe przywiązanie dziewczynki do lalki dla nas bezdusznej i martwej, lecz żywej, czującej i myślącej w bujnej wyobraźni dziecka, często

budzi w niem bardzo szlachetne i subtelne uczucie.

W zabawie lalką z instynktem macierzyńskim łączy się i popęd naśladowczy: lalkami bawią się przeważnie dziewczynki i dla nich lalka jest przedewszystkiem dzieckiem — rzadziej panią, gospodynią domu. Charakter zabaw, złączonych z lalką, przeciwnicy jej również poddają krytyce, jakkolwiek są one zupełnie uzasadnione z punktu widzenia psychologji.

Bawiąc się lalką, dziewczynka odczuwa w całej pełni, że to ona sama jest przyczyną i kierowniczką zabawy, w której wszystko od niej zależy. Kto wie, czy to poczucie nie jest najważniejszym pierwiastkiem radości, jaką dziecku daje zabawa i czy, odpowiednio skierowane nie może wpłynąć dodatnio na budzenie poczucia odpowiedzialności moralnej. Właściwe dzieciom dążenie do nadawania cech istot żywych przedmiotom martwym w zabawie lalką występuje w najwyższym stopniu: lalka ma imię, nazwisko, położenie społeczne, ma wreszcie charakter.

Co do tego, czy złudzenie jest zupełne, czy częściowe — zdania są podzielone. Niezależnie jednak od tego czy dziewczynka wierzy w życie swej lalki, czy czuje, że się łudzi, darzy swoją nieodstępną, a tak uległą towarzyszkę żywem i silnem uczuciem, sama zaś, tworząc dla niej jej mały światek, żyje w nim życiem bardzo intensywnem.

Lalka daje bardzo szerokie ujście fantazji dziecka: dziewczynka w stosunku do swej lalki spełnia cały szereg obowiązków: wychowuje ją, gromi, pieści, uczy, tworzy dla niej przedstawienia.

Gdybyśmy ten pogląd uznali i chcieli być konsekwentni, należałoby usunąć z życia wszystko, co z twórczej fantazji bierze początek: a więc wyrwać małemu chłopcu kij, wyobrażający rączego rumaka, na którym odbywa swe radosne, fantastyczne podróże, a nas dorosłych pozbawić poezji, teatru i sztuki.

Niema przeto potrzeby pozbawiać dzieci lalek.

Natomiast wskazane jest głębsze wniknięcie w całą tą dziedzinę i usunięcie z niej tego, co choć najmniejszym stopniu nie odpowiada wymaganiom racjonalnej pedagogiki. Usuńmy więc przedewszystkiem lalki, brzydkie, karykaturalne potworki, które zabijają w dzieciach poczucie piękna, a często nawet, o ile budzą strach, szkodliwie działają na nerwy, co nieraz ma miejsce u małych dzieci.

Usuńmy przedewszystkiem szablon i tandetę.

Umiejętnie i racjonalnie prowadzony ten dział zabawkarstwa mógłby zwiększyć produkcję krajową i wyprzeć w zupełności import zagraniczny; lalki zaś artystycznie wykonane, a dostępne pod względem ceny dla szerszego ogółu, wpłynęłyby na rozszerzenie widnokręgów i rozwój zmysłu estetycznego naszych dzieci.

G. Kozakowska.

NASZA FORMA BIBUŁKOWA

Czapeczka dla dziecka trzyletniego odpowiednia dla chłopczyka i dziewczynki, zrobiona z wyprawio-



nej skórki, na podszewce, cieniutko podwatowana. Rondko odwinięte, pokryte jest pluszem imitującym futerko, jak również nauszniki podszyte są od spodu pluszem. Czapeczka bardzo efektowna i praktyczna, gdyż w ciepły dzień nauszniki odwija się do góry — w mrozy opuszcza na uszki zawiązując pod brodą na wstążeczkę.

Skórkę można zastąpić suknem i podszyć ciepłą flanelką.

Czapeczka składa się z 6-ciu kwaterek, rondka i nauszników. Rondko i nauszniki przyszywa się po zeszyciu kwaterek, na skrzyżowaniu u góry dajemy płaski guziczek.

SPROSTOWANIE.

W numerze poprzednim w artykule dr. Stopnickiej, zamiast: „procedura zaglądania do gardła jest bolesna“, powinno być: „procedura zaglądania do gardła n i e jest bolesna“.

ODPOWIEDZI NA LISTY RODZICÓW

1) **Panu B. P.** Rady Pańskie przemyśleliśmy. Wiele z nich jest bardzo słusznych. Szczególnie trafną jest myśl Pana co do tablic. Jesteśmy pod tym względem zupełnie zgodni. Wykresów, jak również zbyt wielu cyfr trochę się boimy. Dużo jest racji w tem, że odpowiedzi indywidualne są luksusem. Jednakże nie trzeba zapominać, że listy i odpowiedzi na nie są jedną z form kontaktu, jaki redakcja pisma stara się zadzierżgnąć z czytelnikami „M. M“. Dalej treść wielu listów jest dla nas źródłem i bodźcem do opracowania tych czy innych tematów. Widzi Pan stąd, że odpowiedź na list matki może mieć i bardziej ogólny charakter.

Kwestja dzienniczka jest dla nas aktualna już oddawna. Konkretyzujemy ją przez opracowywanie wzoru takiego dzienniczka. Mamy nadzieję, że wkrótce będzie on oddany do druku. Dzienniczek, o którym tu jest mowa, na Zachodzie dawno już jest znany. Dzienniczek nadesłany przez Pana wykorzystamy i jeszcze powrócimy do tej sprawy. Serdecznie prosimy Pana o wzięcie udziału w naszej ankiecie, ogłoszonej w poprzed-

nim numerze Mł. Mat. Prosimy o utrzymanie kontaktu z nami, takie listy jak Pański są bodźcem w pracy i źródłem niejednej dobrej inicjatywy.

2) **Pani Zofji Bobrowskiej.** Dziecko Pani jest stanowczo za mało na powietrzu. Cóż to znaczy dla chłopca 16-miesięcznego godzina spaceru dziennie? Sen nie powinien przeszkadzać pobytowi na powietrzu. Chodzić mały może, ile tylko chce. Kąpiel codzienna jest wskazana. Obawę przed codzienną kąpielą u dziecka powyżej roku należy zaliczyć do przesądów. Zamiast soków surowych mały może dostawać surowe jabłko — nieprzecierane, jeśli tylko ma dosyć zębów.

3) **Pani Hance Siwikowej.** Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

4) **Prenumeratorce.** Powinna Pani udać się do swym synkiem do lekarza ortopedysty.

5) **Pani M. Sawickiej.** Waga 6-miesięcznej dziewczynki wynosi 7400 gr., wzrost 65 cm. A więc córeczka Pani za mało waży i ma niedostateczny wzrost. Można się u niej zgodzić na następującą djetę: 2 × pierś, 2 × i 180 gr. (12 łyżek stołowych mleka + 1½ łyż. od herb. cukru z dodaniem sucharków lub kaszy manny, 1 × kasza manna na wodzie lub rosole i jarzyny. Sposób przygotowania wyżej wymienionych potraw podany w poprzednich numerach „M. M.". Trzeba jednak skontrolować, czy pokarmu jest dosyć. Gdy dziecko będzie najedzone, w nocy będzie dobrze

spać. Niepotrzebnie karmi Pani swą córeczkę w nocy. Wystarczą jej wyżej wspomniane jedzenia rozłożone na następujące godziny: 6, 9.30, 13, 16.30 ,20. Ani czekolada, ani konfitury nie nadają się dla 6-miesięcznego dziecka.

6) **Pani B. Jakubowskiej.** 2-letniemu dziecku można czyścić ząbki zwykłą szczoteczką, byle tylko odpowiednich rozmiarów. Jako proszek służy zwykła kreda. Nie powinno się mieć przed nią żadnych obaw, gdyż nawet połknięcie kredy, jest dla dziecka zupełnie nieszkodliwe.

7) **Pani Feliksie Millerowej.** Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

8) **Pani Janinie Nowotnej.** O zaproponowane fotografje prosimy i z góry za nie dziękujemy. „Krostki", które Pani obserwuje u swej córeczki, są rzeczywiście skutkiem wadliwej przemiany materji. Możemy i Panią pocieszyć, że w miarę tego jak dziecko będzie starsze, krostki będą występować coraz mniej. Trzeba robić wszystko, co przepisał lekarz domowy.

9. **Pani Emilji Gugulskiej.** Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

DO CZYTELNICZEK.

Na liczne zapytania naszych prenumeratorek, podajemy do wiadomości, że **okładkę** do rocznika dwut. **„Młoda Matka“** można zamawiać w Administracji pisma do dnia **31.XII b. r.**

Cena okładki łącznie z przesyłką pocztową **Zł. 2.**

Pieniądze należy wpłacać na P. K. O. konto 14.555 z zaznaczeniem: **„na okładkę“.** Okładkę wysyłamy tylko po otrzymaniu gotówki.

Administracja.

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24.

Konto P. K. O. 14555.

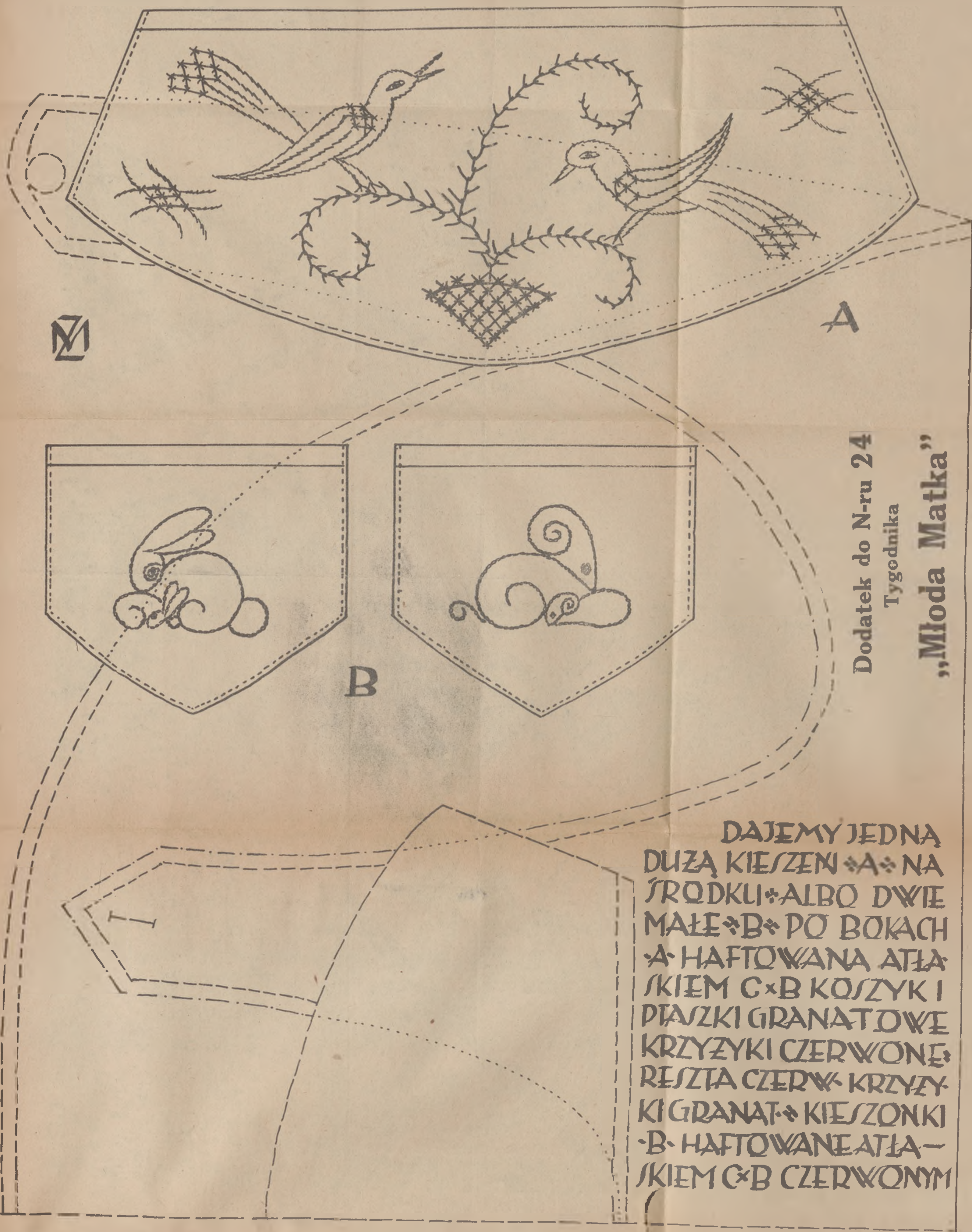
Cena prenumeraty „Młodej Matki“: w Warszawie i na prowincji rocznie 10 zł. — kwartalnie 2 zł. 70 gr. — miesięcznie 1 złoty.

Cena ogłoszeń: wewnętrzne strony okładki: 1 strona 150 zł., ½ strony 75 zł., ¼ strony 40 zł. ostatnia strona i za tekstem o 50% drożej.

Wydawca E. Grocholska. **Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.**

Drukarnia „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148.

FARTUSZEK Z SZAREGO PŁÓCIENKA • WYKOŃCZONY CZERWONEMI PUSKAMI • KIESZONKI OZDOBIONE HAFTEM •



Dodatek do N-ru 24 Tygodnika „Młoda Matka"

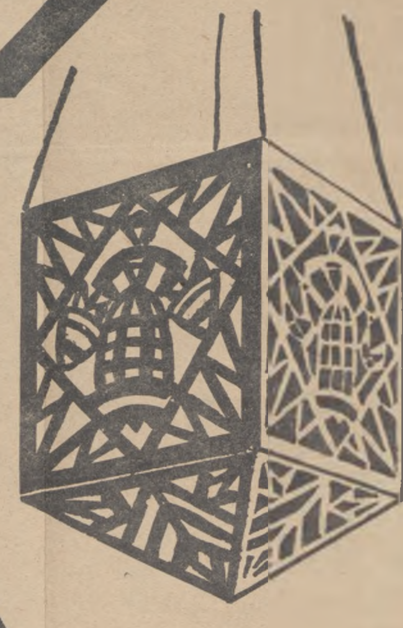
DAJEMY JEDNĄ DUŻĄ KIESZEŃ •A• NA ŚRODKU • ALBO DWIE MAŁE •B• PO BOKACH •A• HAFTOWANA ATŁASKIEM C×B KOSZYK I PTASZKI GRANATOWE KRZYŻYKI CZERWONE • RESZTA CZERW• KRZYŻYKI GRANAT• • KIESZONKI •B• HAFTOWANE ATŁASKIEM C×B CZERWONYM



ABAŻUR × WITRAŻOWY DO POKOJU DZIECINNEGO







RYSUJEMY 4 KWADRATY I 4 TRÓJKĄTY NA ŚRE-
DNIEJ GRUBOŚCI TEKTURZE ALBO CIENKIEJ
× DYCHCIE × WYCINAMY WZÓR OSTRYM SCYZO-
RYKIEM LUB PIŁKĄ × POCZEM LAKIERUJEMY
CIEMNYM KOLORZE × PODKLEJAMY JEDWA-
BIEM × SATYNKĄ ALBO BIBUŁKĄ W JASNYM
CIEPŁYM KOLORZE × TERAZ PRZYBIJAMY GO-
TOWE ŚCIANKI DO SZKIELETU Z DREWNIA-
NYCH LISTEWEK × UMOCOWUJEMY
SZNUR DO ZAWIESZENIA ABAŻURU ×